

## Horyzontalna czy wertykalna koncepcja człowieka

Autor tekstu: **Radosław S. Czarnecki**

*Kościół jest zdolny do wielorakich zmian,  
ale nic innego się nie pojawi. Wszystko  
inne byłoby naszym tworem, byłoby ludzkim  
dziełem, które pojawia się i przemija.*  
kard. Józef Ratzinger

Konfrontację między dwoma sposobami recepcji świata i osoby ludzkiej widać dokładnie na przykładzie instytucji Kościoła katolickiego, który wbrew mniemaniu sporej liczby wiernych i komentatorów życia tej instytucji jest podzielony w tej kwestii jak nigdy przedtem w ponad 2000 letniej swojej historii. Zmodyfikowaniem doktryny katolickiej w tym względzie i przystosowaniem jej do wymogów współczesnego świata zajmowała się już od lat 20-tych XX wieku spora grupa teologów, filozofów czy duchownych. Nurt ten nazwany później *teologie nouvele* stał się źródłem zmian jakie przyniósł Kościołowi II Sobór Watykański.

Głównymi reprezentantami tego kierunku byli J.Danielou, M.D.Chenu, H.d'Lubac, G.Thiels, J.B.Metz, J.Lacroix, Y.Congar, K.Rahner, U.von Balthazar, P.Teilhard d'Chardin. Do aktywnych luminarzy i czynnych protagonistów owego kierunku zaliczał się onegdaj również J.Ratzinger, późniejszy prefekt Kongregacji Doktryny Wiary i obecny papież Benedykt XVI.

W dniach 27.09 – 26.10.1974 roku odbyła się w Rzymie, z inicjatywy papieża Pawła VI IV, Sesja Synodu Biskupów poświęcona problemowi ewangelizacji. Ten proces został potraktowany przez Kościół posoborowy jako wyzwanie rzucone mu przez współczesny świat [1]. Trzeba podkreślić, iż 9 lat po zakończeniu *Vaticanum II* hierarchii rzymskiej wydawało się, że Kościół jest wewnętrznie na tyle odnowiony, iż można podjąć ponownie skuteczne próby misji „na zewnątrz”. Synod miał za zadanie określić podstawowe cele, aspekty i miejsce ewangelizującego Kościoła we współczesnej rzeczywistości. Okazało się bowiem, że na tym tle dochodzi w łonie katolickiej nauki do licznych kontrowersji wokół roli i pozycji przyznawanych osobie ludzkiej. Synod wspomnianych różnic nie zniwelował, a wręcz niekiedy je utwierdził. Był on jawnym „tak” dla pluralizmu, wolności, otwartości myśli teologicznej (a tym samym personalnego oglądu świata) pomimo przeciwnych intencji znacznej części hierarchii. Co prawda wewnątrz Kościoła zawsze istniały tendencje do szukania i permanentnego tropienia herezji, jednak w związku z ogólnie cywilizacyjnym rozwojem myśli ludzkiej w XX wieku, a nade wszystko z potrzebą dialogu wzrosło zapotrzebowanie na bardziej subiektywnie pojętą wolność, kosztem represji i podporządkowania [2].

Na przykładzie ewangelizacji, będącej kluczowym zagadnieniem w doktrynie społecznej Kościoła jak i jednocześnie *sui generis* istoty chrześcijaństwa jako misji, widać wyraźnie kontrowersje na temat snuty refleksji o konfrontacji różnych kultur we współczesnym świecie. Chodzi głównie o traktowanie prawd wiary w sposób dynamiczny i zależny od „ducha epoki” (a tym samym określone spojrzenie na osobę ludzką), nie dogmatycznie, statycznie i apriorycznie.

Ewangelizacja (gr. *eu angelio*: głosić, zwiastować dobrą nowinę) to podstawowa działalność zapisana w synoptycznych dokumentach Kościoła katolickiego. W Nowym Testamencie ten aspekt -apostolstwo – jest akcentowane o wiele szerzej. Wynika to bowiem z samej natury chrześcijaństwa wg wizji św. Pawła z Tarsu [3].

Istotą ewangelizacji jest prowadzona permanentnie przez Kościół katolicki jako nauczanie wedle zasad sprecyzowanych przez Jezusa z Nazaretu. Jej fundament stanowi władza duchowa (a w przeszłości i doczesna) którą posiadał Kościół. Zawarte są te dezyderaty m.in. w następujących pismach synoptycznych: Mt – 28, 19 i 20; Dz1, 2, 8 oraz 41; 1 Tes 1, 5 [4].

Podmiotem ewangelizacji jest przede wszystkim Lud Boży czyli wszyscy katolicy, hierarchia i laikat, ale również ci osobnicy spoza kościoła, którzy w wyniku katechezy albo innych środków werbalno-formalnych stanowią materię dla szerzenia wiary chrześcijańskiej w wersji rzymskiej. Potwierdzenie tego aspektu ewangelizacji znajdziemy m.in. w Dz – 4, 32 oraz w listach Św. Pawła: 1 Kor – 12, 4; 12, 5; 12, 6; czy Ef – 4, 7 [5].

Przedmiotem ewangelizacji jawi się cały świat. Podstawę dla takiej interpretacji stanowi stwierdzenie, iż „...*Bóg tak umiłował świat, że Syna swego jedyne go dał...*” [6]. To jest zadaniem religii chrystusowej odpowiedzialność za świat i zbawienie człowieka w wymiarze osobowym i gatunkowym. To przypisywanie Kościołowi rzymskokatolickiemu jako depozytariuszowi i mandatariuszowi prawd wiary wyłączności na receptę wobec antynomii dobra i zła w codziennym

życiu.

Treścią działań ewangelizacyjnych jest przede wszystkim świadczenie o Bogu, jego istnieniu i uniwersalności prawd katolickiej religii. To zdecydowane opowiedzenie się za Jezusem objawionym i zdeponowanym w Kościele. Spośród dokumentów biblijnych owe treści ukazują m.in. Dz — 17, 22 i 23; EF — 2, 7; Rz — 1, 16 [7].

Jak widać więc ewangelizacja pełni niezwykle ważną rolę w strukturze i naturze Kościoła rzymskiego. To być albo nie być katolicyzmu teraz i w przyszłości. Dlatego trudno się dziwić, że jeden z pierwszych synodów biskupich w Rzymie w epoce posoborowej zajął się tym zagadnieniem. Na tym też tle doskonale widać jak wizja człowieka we współczesnym świecie odbija się na sposobie, metodzie i filozoficzno-teologicznej podbudowie prowadzenia ewangelizacji. To dwie wizje świata.

Kwintesencją działań Kościoła na polu ewangelizacyjnym, a odniesionej do kulturowo-egzystencjalnej sytuacji współcześnie żyjącego człowieka zawarto w mowie inauguracyjnej wspomnianego Synodu, wygłoszonej przez papieża Pawła VI. Retoryczne pytanie Papieża: "...*Kim jesteśmy? Co czynimy? Dokąd zmierzamy?*" to parafraza klasycznego dylematu myśli zachodnioeuropejskiego racjonalizmu — I.Kanta — odniesionego do możliwości i zdolności człowieka w płaszczyźnie wolności: Co mogę wiedzieć? Co powinienem czynić? Czego mogę się spodziewać? [8]. Lwią część odpowiedzi (z punktu widzenia nauki społecznej Kościoła rzymskiego) na postawione pytania znajdujemy w wystąpieniu ówczesnego arcbp. Krakowa K.Wojtyły wygłoszonym w drugim tygodniu trwania obrad Synodu pt. „Teologiczne aspekty wyzwolenia” [9].

Ten wymiar siłą rzeczy skupia się na nieziemskiej podbudowie i doczesnym efekcie. Podstawą wspomnianego procesu jest jednostkowa wiara. Wynika to z wielu względów, przede wszystkim z dialogu jako takiego, jego skuteczności oraz z pojmowania znaczenia miłości bliźniego, którą właśnie realizujemy poprzez wiarę. To przykład na personalizację doktryny. Należy także zwrócić uwagę, iż nie jest to jedynie werbalne stwierdzenie. Autor łączy ewangelizację z jednostkową wiarą eksponując jednocześnie godność osoby ludzkiej. Ewangelizacja zdaniem K.Wojtyły potwierdza wszystkie determinanty działalności Kościoła w postindustrialnej rzeczywistości. Znajdujemy w niej aprobatę dla autonomii i równoprawności innych religii oraz wierzeń, podkreślenie, iż godność osoby ludzkiej sama w sobie jest wartością najwyższą [10], tezę o wielości kultur, obyczajów czy tradycji lokalnych społeczności, potwierdzenie zwrotności procesów ewangelizacyjnych oraz związenie nawrócenia bezpośrednio z wyzwoleniem. Ta konkluzja jest punktem ostatecznie kończącym przyzwolenie czy niezdecydowanie hierarchii kościelnej wobec prądów i kierunków współczesnej umysłowości bliskiej tzw. „teologiom wyzwolenia” (jest rok 1974). Pojęcie wyzwolenia wiązane z wolnością najszerzej pojętą i rozciągniętą na liczne płaszczyzny codziennego życia otrzymuje obecnie wymiar wyłącznie transcendentny. Odniesione zostaje również w perspektywie osoby ludzkiej jedynie w wymiarze *sacrum*.

W omawianym wystąpieniu synodalnym warto jeszcze zwrócić uwagę na jeden problem. Ma on niesłychanie ważne znaczenie dla późniejszego rozwoju katolickiego spojrzenia na człowieka. Chodzi o konkluzję, że "...nie może być prawdziwie ludzkiej kultury bez należytego ustosunkowania się do Boga" [11]. Widać tu zdecydowane przesunięcie akcentów w stronę aksjologii i aprioryczności kosztem elementów dialogowych i koncyliacyjnych. Taka praktyka publicznego dyskursu była niespotykaną w okresie trwania *Vaticanum II* w wykładzie Magisterium Kościoła. Potwierdzeniem tej tezy jest również tendencja ku zawężaniu zbyt daleko posuniętego pluralizmu teologicznego oraz przejawiająca się zdecydowaną jednoznacznością wertykalizacja odniesienia osoby ludzkiej [12].

Przeciwstawiona jest ta koncepcja człowieka jego horyzontalnemu umiejscowieniu, preferującemu doczesne, międzyludzkie procesy i związki, zainteresowanie ziemskimi wytworami jego działalności, a dla Absolutu jest w niej miejsce na zasadzie życzliwego partnerstwa i serdecznej pomocy. Model wertykalny, przyjęty oficjalnie przez Urząd Nauczycielski jako wykładnia doktryny, emanuje na wiernego siłą moralną i prawno-strukturalną.

Jak wspomniano już wcześniej dyskusja synodalna ujawniła głębokie podziały i pokazała jak wiele czynników aktualnej rzeczywistości determinującej ewangelizację. Symbolem tego jest fakt, iż nie zdołano opracować wspólnego dokumentu zaakceptowanego ostatecznie przez Pawła VI i ogłoszonego *ex cathedra*. W tej mierze nie bez znaczenia było również tradycyjne spojrzenie kurialistów rzymskich na problematykę będącą otuliną procesów ewangelizacyjnych. Spojrzenie jak najbardziej tradycjonalistyczne czyli preferujące zamknięcie, hieratyczność, wertykalizm i niezmiennosc kosztem otwarcia, dialogu, zrozumienia i spolegliwości.

Wcześniej przygotowany dokument był bowiem tak odległy od treści dyskusji przebiegających na Synodzie, że jego akceptacja stała się niemożliwą. Odzwierciedlał ten fakt także diametralne rozbieżności istniejące w przedmiotowym temacie w łonie światowego Episkopatu.

Analiza wypowiedzi dyskutantów występujących podczas wspomnianej Sesji Synodu ukazuje różnicę w interpretacji dzisiejszej rzeczywistości pomiędzy przedstawicielami Episkopatów z kręgu cywilizacji europejsko-północnoamerykańskiej, a reprezentantami państw tzw. III świata. Ogólnie rzecz biorąc Kościoły lokalne z Afryki, Azji, Oceanii czy Ameryki Łacińskiej przeciwstawiły się zdecydowanie i solidarnie dalszej europeizacji Kościoła powszechnego i prowadzenia ewangelizacji na bazie łańcisko-atlantyckiej formacji cywilizacyjno-kulturowej. To żądanie zostało oparte o argument równouprawnienia kultur i pluralizacji życia. Podnoszono także powszechnie problem skuteczności samej misji ewangelizacyjnej. Jest to tym samym przeciwstawna eurocentrycznemu modelowi człowieka (i wszystkiemu co się z nim wiąże) koncepcja kultury. Do tej pory misje katolickie utożsamiane były z białym człowiekiem, jego cywilizacją, sposobem bycia, mentalnością, wiarą i kolonializmem.

W tym duchu brzmiały m.in. słowa kard. S.Sou Hwan Kima (Korea Pd.), arcybp. A.Padiyary (Indie), patriarchy Antiochii Maximosa V Hakima (Liban) bp. A.Maanicusa (Rep. Środkowej Afryki) czy arcybp. E.Nsubugi (Uganda). Najładniej ów trend, będący w zasadzie krzykiem poza europejsko-północnoatlantyckich kręgów katolickich (wzmocnionych przez rozpad kolonializmu i wzrost nastrojów nacjonalistyczno-lewicowych w tzw. III świecie), dążący do wielości struktur wewnątrzkościelnych, pluralizmu liturgicznego, teologicznej swobody wypowiedzi, a co za tym idzie — dowolna i uzależniona od miejscowej tradycji projekcja osoby ludzkiej — poddają słowa katolickiego działacza społecznego z Ghany P.K.Sarponga: "*...Jestem głęboko przekonany, że gdyby Jezus urodził się jako członek plemienia Fante, posługiwałby się winem palmowym i kenkey, nie zaś winem gronowym i chlebem. Tymi dwoma posłużył się zapewne dlatego, że były one słuchaczom najbliższe*" [13].

Kontrowersje dotyczyły również okręcenia nauki Kościoła wobec problematyki społeczno-polityczno-ekonomicznej, a konkretnie niesprawiedliwego podziału dóbr, dostępności ogółu ludzkości do zdobyczy postępu i przez to czynienie swojego życia bardziej ludzkim, wyzysku człowieka przez drugiego człowieka, poniżania godności osoby ludzkiej oraz jej wyzwolenia doczesnego (wraz z pokusami niesionymi przez ten zespół czynników). Zwłaszcza czynne zaangażowanie się (często w życie polityczne) na rzecz „ubogich” budziło namiętne spory teologiczno-eschatologiczne, chrystologiczne i prawno-praktyczne. Zwolennicy takiej opcji ewangelizacyjnej opowiadali się za odhierarchizowaniem Kościoła na rzecz struktur podstawowych funkcjonujących na wzór pierwotnych gmin chrześcijańskich, za zdecydowanym przesunięciem doktryny w kierunku doczesności, stosując wyraźnie lewicowo-marksizujący oręż interpretacyjny, optowali za dosłownym pojmowaniem tradycji nowotestamentowej z wyeksponowaniem ziemskiej (czyli ludzkiej) istoty osoby Jezusa z Nazaretu. Mocno zabrzmiały tu wystąpienia kard. P.Arnsa (Brazylia), arcybp. A.Fernandes (Indie), bp. F.Avalosa (Paragwaj), bp. V.Mensaha (Dahomej — Benin) czy kard. V.Vileli (Brazylia). Jednak najsugestywniej i najpełniej akceptacja łączenia doczesności z transcendencją oraz ich równouprawnienie występują w przemówieniach synodalnych generalnego przełożonego Towarzystwa Jezusowego o. P.Arrupe [14] i arcybp. Recife (Brazylia) D.H.Camary [15].

Ów spór trwa w łonie katolicyzmu w zasadzie od zarania jego dziejów. To właśnie na bazie różnic w spojrzeniu na człowieka i jego relacji wobec Absolutu zrodziły się namiętne kontrowersje chrystologiczne drażące chrześcijaństwo w III i IV w n.e. Egzemplifikuje go zderzenie myśli nominalistycznej z XII-wieczną mistyką, którego klasycznym przykładem jest konflikt wizji i koncepcji P.Abelarda i św. Bernarda z Clairvaux. To także sprzeczności o istotę i formułę jansenizmu oraz walka XIX wiecznych papieży z nowoczesną wizją świata. To również modernizm i *teologie nouvele* przeciwko mentalności i praktykom „epoki Piusów”.

Sprzeciw wobec tak progresywnie pojętej misji ewangelizacyjnej był równie głośny co szeroki. Wywodził się głównie z europejskich środowisk episkopalnych. Argumentowano, iż ewangelizacja sama w sobie jest wyzwoleniem (kard. J.Hoepfner — RFN), że jest to zbyt udocześnienie Królestwa Niebieskiego (kard. N.J.Arnau - Hiszpania), iż takie ujęcie ewangelizacji niesie w sobie groźbę zsekularyzowania Ewangelii (bp J.Ablewicz — Polska), że poczucie wyzwolenia jest nierozzerwalne z wiarą religijną (kard. J.Doepfner — RFN), iż należy odrzucić prądy przeczące metafizyce (bp M.Skvorc — b. Jugosławia).

Nie opowiadając się za żadną z przytoczonych tu interpretacji (a co za tym i wizji kultury oraz spojrzenia na człowieka) wypada stwierdzić, iż otwarcie nauki katolickiej na personalizm (w okresie przed — i posoborowym) z jednoczesnym upodmiotowieniem lokalnych kościołów musiało siłą rzeczy doprowadzić do takiego właśnie rozwoju myśli. Przedstawiony tu podział odzwierciedla dyferencjację współczesnego świata pod względem opisu i przyznawania miejsca człowiekowi, jak również pod względem dylematów drażących na co dzień współczesną realność. Są te kontrowersje

także wynikiem odchodzenia od zachodnioeuropejskiego centralizmu kulturowego, w którym dotąd wyrastała misja ewangelizacyjna. Kościół powszechny działający w różnych kulturach, społecznościach i warunkach siłą rzeczy musiał zaakceptować minimum pluralizmu teologicznego. To ujęcie jest dobrodziejstwem i bogactwem, koegzystencją i komplementarnością. Tylko poprzez różnorodność i jej równoprawne uznanie oraz praktyczne zastosowanie owych tez można dojść do jedności gatunku ludzkiego, niczego po drodze nie tracąc [16].

Warto jest też zwrócić uwagę na wystąpienie pastora Ph. Pottera (co prawda poza aulą synodalną, ale posiadającą wymiar symbolu rozwijającego się dialogu międzywyznaniowego), Sekretarza Generalnego Światowej Rady Kościołów. Było ono na wskroś ekumenicznym i ewangelicznym manifestem. Potter określił ewangelizację jako uniwersalne zadanie wobec wątpiących i odrzucających istnienie Boga. Nie wolno jednak jego zdaniem zapominać o ewangelizacji współbraci w wierze i samego siebie. Jest to przykład pokory i prawdziwie pojętego autosceptycyzmu, skierowanego wobec „Ja” i swych intencji. Przyznając, że sekularyzacja jest dzisiaj największą bolączką dla wszystkich kościołów stwierdził, iż to właśnie dzięki temu nieuchronnemu procesowi doprowadzono do detronizacji nieznanego i kapryśnego bożka przyrody oraz uparcie dążymy do pełnoletniości rodzaju ludzkiego. Autor tych przemyśleń (do których po części nawiązał Ph. Potter), odkryty na nowo w dekadzie postkoncyliarnej dla teologii oraz filozofii niemiecki myśliciel i intelektualista D. Bonhoeffer, miał na uwadze apoteozę człowieczeństwa w jego najczystszej postaci. Znajdujemy je później w „otwarcu na człowieka” katolickiej nauki społecznej zapoczątkowanej przez Jana XXIII.

Wiążę się ona bezpośrednio z najciekawszą i najpełniej wyrażoną konkluzją, iż ewangelizacja to przede wszystkim ewolucja myśli wynikającej z permanentnego czytania Biblii przez pryzmat „znaków czasu”. Doczesność jest nie mniej ważkim wymiarem niż duchowość [17]. Również zauważenie humanizmu, dalekiego często od teizmu jako pojęcia dialogowego samego w sobie (bo nakierowanego na osobę ludzką) jest godnym podkreślenia i świadczy o chęci autentycznego otwarcia. Tradycyjnie, pojmowana ewangelizacja wyklucza, a przynajmniej dystansuje się od jakiegokolwiek kontaktu (innego niż nawrócenie), z niewierzącymi, agnastykami czy ateistami.

Wracając do problemów sekularyzacji wypada zaznaczyć, iż pomimo niektórych negatywnych przesłanek niesionych przez ów proces (biorąc pod uwagę prawdy wiary religijnej) Ph. Potter wyraża się o nim bez uprzedzeń, nawet z lekko wyczuwalną sympatią. Traktowanie sekularyzacji jako pewnego etapu rozwoju ludzkości, czegoś naturalnego i zgodnego z tradycją biblijną jest nader charakterystyczną cechą teologii protestanckich. W nich bowiem horyzontalne umiejscowienie osoby ludzkiej zrównoważone zostaje przez odniesienie jej do Boga. Żadna część ludzkiego bytu nie dominuje. Natomiast preferencje dla wyraźnego wertykalizmu w nauce Kościoła powszechnego dało się zauważyć w wymienionej już relacji kard. K. Wojtyły oraz w wystąpieniu Sekretarza Międzynarodowej Komisji Teologicznej ks. prof. Ph. Delhaye. Można domniemać, że oficjalna wykładnia wizji człowieka prezentowana przez Magisterium Kościoła jest właśnie taką jak przedstawili wskazani animatorzy. Katolicka opcja na „rzecz ubogich” zaprezentowana na Synodzie m.in. przez arcybp. D. H. Camarę [18] nie zyskała poparcia i aprobaty watykańskiej centrali.

Podsumowując dorobek wspomnianej Sesji Synodu Biskupów trzeba jasno stwierdzić, że mimo rozbieżności i pewnych niepowodzeń był to pierwszy Synod odbywający się w duchu *Vaticanum II* (i niestety ostatni). Tezę ową popiera wachlarz problematyki zaprezentowanej podczas obrad, żywa i autentyczna dyskusja, niespotykany pluralizm myśli i demokratyzacja słowa. Widać otwartość i odpowiedzialność za człowieka tworzącego współczesność. Równocześnie uwidacznia się coraz wyraźniej tendencja podnoszona teraz oficjalnie przez część hierarchii o defensywności, nieatrakcyjności i alienacji nauki społecznej Kościoła z rzeczywistości dzisiejszego świata. Najtrafniej oddają ten stan rzeczy słowa prymasa Holandii, czołowego koryfeusza nurtu progresywnego, kard. B. Alfrinka, mówiące, iż: „...*Chrystus również i dziś ma olbrzymią siłę przyciągania, ale Kościół ją utracił*” [19].

Synod ukazał również, iż ewangelizacja, problem podstawowy dla chrześcijaństwa od czasów Jezusa z Nazaretu, a postrzegana do tej pory jako prosty i jednoznacznie przebiegający proces, zgodny z modelem wertykalnym, okazuje się jednak materią niesłychanie skomplikowaną. Musi przecież oddawać bogactwo i wielość ludzkiego bytu, odzwierciedlać problematykę nurtującą współczesnego człowieka. Nie można tych aspektów nie zauważać, pomijając milczeniem lub *a priori* potępiać. Prezentowane obrady światowego Episkopatu potwierdziły raz jeszcze pełne uznanie dla dzisiejszej, wielokulturowej, globalnej cywilizacji i dostosowanie metod oraz form ewangelizacyjnych do lokalnych warunków. Jednocześnie jednak podkreślono wertykalność modelu sytuującego osobę ludzką w Kościele, przeniesionego później do rzeczywistości współczesnego świata i tym samym do

ewangelizacji. Ta tendencja została utrzymana mimo jawnych, decentralistycznych oddolnych nacisków. Jednak pozorna jedność Kościoła z epoki sprzed *Vaticanum II* okazała się niemożliwą do spełnienia mimo zapędów tradycjonalistów i konserwatystów. Spór o człowieka w katolickiej nauce społecznej uległ dalszemu pogłębieniu, nabrał wyrazistej ostrości.

Co po przeszło 35 latach od wspomnianych tu obrad światowego Episkopatu możemy na temat omawianych problemów konkludować? W świetle naszych doświadczeń i wydarzeń, które miały miejsce w międzyczasie. Ot, choćby pontyfikat Jana Pawła II i spuścizna jaką po sobie zostawił — w kościelnej praktyce i teorii. Jak ocenić np. ówczesny dyskurs synodalny i zagadnienia tam poruszane z dzisiejszą sytuacją w świecie [20]?

Pontyfikat papieża z Polski był sam w sobie próbą i promocją ewangelizacji wszystkich aspektów życia, a kultury przede wszystkim. Duch katolicyzmu musi zdaniem Jana :Pawła II przeniknąć człowieczeństwo i wszelkie jego aspekty. To zdecydowanie nie dla horyzontalnego usytuowania osoby ludzkiej. Parafrazując słowa arcybp. D.H.Camary można konkludować, że horyzont egzystencji jednostki może być w takim aspekcie dopuszczalny i akceptowany o ile uwzględni rzymski wymiar interpretacji prawd wiary. Absolut w tej hierarchicznej strukturze to stałość, niezmienność, pewnik i jedyny drogowskaz. Człowiek jest zawsze o stopień niżej wobec autorytetu Urzędu Nauczycielskiego. Dawał też temu wielokrotnie wyraz w swych enuncjacjach kard. J.Ratzinger (obecny papież Benedykt XVI), książkach, wywiadach czy wystąpieniach *ex cathedra*.

Tak skonstruowana projekcja osoby ludzkiej może rodzić groźne dla wolności osobistych jednostki i podstawowych praw człowieka propozycje. W zderzeniu wiary i ateizmu, teizmu i agnostycyzmu, w przynależności do takiego bądź innego Kościoła (lub odrzuceniu religijnie pojmowanego *sacrum* i pozostawanie poza strukturami wyznaniowymi) oraz gdy wybór propozycji zależeć winien jedynie od racji rozumu, empirii i przepisów prawa, stwierdzenia, iż *"...negacja Boga pozbawia osobę jej fundamentu, a w konsekwencji prowadzi do takiego ukształtowania porządku społecznego, w którym ignorowana jest godność i odpowiedzialność osoby ludzkiej"* [21], albo, że *"...Kompromis w sprawach wiary sprzeciwia się Bogu, który jest Prawdą"* i dalej *"...Tak więc bycie razem które zdradzałyby prawdę, byłoby sprzeczne z naturą Boga który obdarza swoją komunią oraz z potrzeb prawdy, zakorzenioną w głębi każdego ludzkiego serca"* [22] są niebezpiecznym symptomem fundamentalizacji doktryny przynajmniej z kilku powodów.

Jeśli na dodatek w materiałach katolickich najwyższej rangi — np. encyklice — spotkać można stwierdzenia , iż tylko *"...uczestnictwo...oznacza życie w zjednoczeniu z Bogiem, które jest życiem wiecznym. Człowiek jednakże, pod wpływem ojca kłamstwa, oderwał się od tego uczestnictwa"* [23] można dojść do wniosku, iż Kościół rzymski po pontyfikacie Jana Pawła II i pod zwierzchnictwem Benedykta XVI neguje zdolność człowieka do swobodnego wyboru i interpretacji dziejącej się wokół niego rzeczywistości. Jak więc można szanować z jednej strony indywidualną odrębność każdej jednostki, mówić o niezwykłości i godności każdego człowieka, kiedy z drugiej padają stwierdzenia o „anty-słowach” i „przeciw-prawdach” gdy chcemy dojść do wolności wyboru drogi życiowej, chęci do poznania świata w „Inny” sposób niżli wykładnia nauki papieskiej, gdy kierujemy się sceptycyzmem ontologicznym i pluralistyczną aksjologią?

Takie hipotezy i sądy mogą więc łatwo posłużyć — i służą jak wskazuje praktyka życiowa — jako podstawa do deprecjacji innego człowieka ze względu na jego poglądy, dla różnej maści integrystów, fundamentalistów czy zwolenników autorytaryzmu czy ceszaropapizmu. Ten „Inny” to przede wszystkim niewierzący, agnostyk, wolnomyśliciel, ateista, ale również wyznawca innego Boga. Bo jeśli ktoś „nie żyje” jako osoba, utracił godność i odpowiedzialność, to nie przysługują mu podstawowe atrybuty człowieczeństwa. Jest to także niebezpieczne z tego powodu albowiem *"...duchowy zwierzchnik niemal 1/5 ludności świata dysponuje jednak niesłyszana władzą"* [24].

Jeden z najbardziej kontrowersyjnych i konfrontacyjnych w swoim wymiarze dokumentów watykańskiego z okresu pontyfikatu Jana Pawła II — Deklaracja *"Dominus Iesus"* — stwierdza w partii kończącej, iż Kościół *"....powodowany miłością i poszanowaniem wolności musi troszczyć się przede wszystkim o przepowiadanie wszystkim ludziom prawdy, objawiony w sposób definitywny przez Pana oraz o głoszenie konieczności nawrócenia się do Jezusa Chrystusa i zjednoczenia się z Kościołem przez chrzest i inne sakrament, co jest warunkiem pełnego uczestnictwa w komunii z Bogiem"* [25]. Wynikać stąd może prosty wniosek, że rację miał św. Augustyn mówiąc, iż bez Kościoła nie ma zbawienia (o niedowiarkach i wątpiących nie wspominamy). Jakież to dysonans wobec otwartości dyskusji z czasu Soboru i synodalnej, przedstawionej w niniejszym tekście.

Ewangelizacja zdaniem Jana Pawła II to *"...nić przewodnia programu akcji katolickiej czy ruchów zainteresowanych życiem wewnętrznym: dotyczy to również chrześcijańskich ruchów*

kulturalnych i społeczno-charytatywnych, gdyż ostatecznie chodzi o prowadzenie dzieła wychowania chrześcijańskiego lub o dawanie świadectwa miłości Boga, o ukształtowanie serc do tej miłości" [26]. W świetle przytoczonych wcześniej konkluzji jest to definicja prosta i jednoznaczna, nie pozostawiająca „Innemu” żadnego wyboru, żadnej alternatywy czy wolności decyzji.

W wydanej 14.09.1988 r. encyklice "Fides et ratio" Papież wyraził pogląd, że zdecydowane i jednoznaczne interwencje Magisterium Kościoła są uzasadnione wtedy, kiedy "...dyskusyjne tezy filozoficzne zagrażają właściwemu rozumieniu prawd objawionych oraz gdy szerzy się fałszywe i jednostronne teorie, które rozpowszechniają poważne błędy, naruszające prostotę i czystość wiary Ludu Bożego" [27]. Jeśli te myśli dotyczą sytuacji, a nie ma podstaw wewnątrz wspólnoty, ostrość i aprioryczność sformułowań mogą być dopuszczalnymi. Jednak kolejna sekwencja "Fides et ratio" (jak również przytoczone wcześniej cytaty z wcześniejszych dokumentów watykańskich z okresu panowania Jana Pawła II zastrzegają, iż to biskupi mają być "świadkami prawdy" i ten fakt musi uwzględniać każdy filozof czy myśliciel podejmujący problematykę relacji człowieka i absolutu, gdyż rozum jest zmuszony rozpatrywać w swoich dywagacjach zagadnienia prawdy w sposób właściwy [28].

Potwierdzeniem tych konkluzji jest passus z wydanego 6.08.1993 roku dokumentu zatytułowanego "Veritatis splendor": "...śmiem twierdzić, że jesteśmy wolni w takiej mierze w jakiej służymy Bogu, o ile zaś idziemy za prawem grzechu o tyle jesteśmy niewolnikami" [29].

Taka kompilacja przytoczonych myśli i rozważań w materii wolności, swobody wyboru, niezależności rozumowania ludzkiego, poznania i aksjologii w połączeniu z hierarchiczną strukturą Kościoła powszechnego rodzi nie tylko obawy, ale potwierdza fakt powrotu czasów sprzed *Vaticanum II*. Z epoki Piusów. Uzasadnia tym samym autorytaryzm, konserwatyzm i niezmienność projekcji rozumowania człowieka. Bóg jest w niej bytem absolutnie stałym, bez żadnej ludzkiej interpretacji i dowolności oglądu, a Kościół rzymski — jego doczesną emanacją. Horyzontalne usytuowanie jednostki zawężone zostaje do teocentrycznego parasola.

Biorąc pod uwagę te aspekty można śmiało stwierdzić, że duch koncyliarno-kolegialny bliższy naturze horyzontalnej człowieka zastąpiła ponownie dewiza Piusa IX mówiąca, iż "...*Romani Pontificis definitiones esse ex sese irreformabiles, non autem ex consensus Ecclesiae*" [30].

O zmianie układu sił w Episkopacie światowym jaki nastąpił w ciągu minionych lat — na przykładzie obrad IV Sesji Synodu Biskupów — można wnioskować ze stanowisk zajmowanych przez poszczególnych przedstawicieli hierarchii krajów tzw. III Świata obecnie: lokalne kościoły afrykańskie czy azjatyckie (w mniejszym stopniu latynoamerykańskie) są aktualnie ostoją konserwatyizmu organizacyjno-doktrynalnego i tradycjonalizmu eklezjalnego. Ich progresywizm z czasów postkoncyliarnych został skutecznie spacyfikowany personalnymi nominacjami realizowanymi przez watykańską kurię i rozplynął się na fali prawicowej ideologii lat 80-tych idącej przez świat po dziś dzień. To w przeważającej mierze członkowie tych kościołów są przekonani o słuszności tezy katolickiego profesora tradycyjno-konserwatywnej proweniencji J. Laughlanda (wypowiedzianej w eterze Radia Maryja w dn. 17.03.2002 o godz. 22.20) mówiącej, że "*jedyną cywilizacją jest cywilizacja chrześcijańska*". Przeczy ona *a priori* wszelkim przejawom pluralizmu, demokracji, wolnościom obywatelskim i subiektywnemu oglądowi świata. Tak skonstruowana definicja kończy wszelką dyskusję, ruch myśli czy wolność rozumowania.

Ks. A.de Melo (SI), katolicki guru, popularny rekolekcjonista i osobowy przykład prawdziwie chrześcijańskiej postawy powiedzieć miał, iż "...o Bogu mówi się milcząc" [31]. Milczenie i dyskretny dystans do swego „Ja” jest po pierwsze przykładem pokory wobec każdego *sacrum* (niekoniecznie teistycznie zorientowanego) zamkniętego w każdym człowieku, a po drugie — to ten właśnie horyzont na którym jest możliwa jedynie afirmacja osoby ludzkiej, pojedynczego człowieka.

---

#### Przypisy:

[1] B.Haering, ankieta synodalna [w]: Życie i myśl, nr 4/1974, s. 4

[2] Bp N.Edelby (sufragan Damaszku), "Czego oczekujemy od Synodu", [w]: Życie i myśl, nr 7-8/1967, s. 5

[3] Pismo święte starego i nowego testamentu, Poznań-Warszawa 1980, Łk - 2, 10; Łk - 1,44; Łk - 4, 18 i 19; Mt - 8, 16; Mt - 28, 8; J - 2, 11; J - 4, 23; J - 8, 11.

- [ 4 ] Tamże
- [ 5 ] Tamże
- [ 6 ] Tamże, J - 3, 17
- [ 7 ] Tamże
- [ 8 ] K.Bal, Wprowadzenie do etyki Kanta, Wrocław 1984, s. 11
- [ 9 ] Metropolita krakowski kard. K.Wojtyła, "Teologiczne aspekty ewangelizacji" , [w]: Życie i myśl , nr 2-3/1975, ss. 101-107
- [ 10 ] Tamże, s. 106: "...Prawdziwy rozwój człowieka warunkowany jest tym, kim człowiek jest, a nie tym co człowiek posiada".
- [ 11 ] Tamże, s. 103
- [ 12 ] Ks.prof. Ph.Delhay, "Dwa aspekty chrześcijańskiej moralności" , [w]: Życie i myśl, nr 2-3/1975, s. 171
- [ 13 ] P.K.Sarpong, "Trzeba afrykanizować chrześcijaństwo, nie zaś chrystianizować Afrykę", [w]: Novum, nr 12/1976, s. 80
- [ 14 ] Ks. P.Arrupe podczas swego pierwszego wystąpienia synodalnego zauważył, że tylko dostosowanie ewangelizacji do miejscowych warunków może dać pożądany efekt (biorąc pod uwagę współczesne wymagania wiernych). Podkreślił także elastyczność zakonów w tym względzie. Opowiedział się za permanentną ewangelizacją nie tylko "na zewnątrz", ale i nie mniej ważną, przebiegającą wewnątrz samego Kościoła. Trzeba też w tym miejscu podkreślić śmiałą apoteozę postępu w ogóle i wynikającą stąd tezę, iż niektóre negatywne aspekty eksperymentów nie przekreślają ich pozytywów w przyszłości. To jest właśnie przykład na uhonorowanie i podkreślenie horyzontalnego umiejscowienia człowieka, tak nieobecnego w przedpoborowej teologii i filozofii katolickiej (nie mówiąc już o praktyce kościelnej).
- [ 15 ] Wystąpienie arcybp.D.H.Camary dotyczyło praktycznych aspektów tzw. "teologii wyzwolenia". Jego zdaniem ubodzy i uciskani są żywym świadectwem obecności Chrystusa. Współczesny postęp przejawiający się hedonizmem i antytranscendencją sytych braci oraz olbrzymimi obszarami nędzy, poniżenia i cierpienia, zdaje się być jego zdaniem typowym przykładem antyewangelii. Nie potępiając nikogo, gdyż słowa Jezusa mogą być głoszone jedynie jako Dobre Słowo. D.H.Camara stwierdził, że to ubodzy winni ewangelizować bogatych. Taka opcja zdaniem brazylijskiego hierarchy wiąże się przede wszystkim ze zmianą stylu życia, mentalności i patrzenia na drugiego człowieka, tych - którzy pragną (i są przeznaczeni) do ewangelizowania innych.
- [ 16 ] Ks. R.Weakland (opat - prymas oo.Benedyktynów), Życie i myśl, nr 2-3/1975, s. 115
- [ 17 ] Ph.Potter, "Ewangelizacja współczesnego świata", [w]: Znak nr 250-251/1975, s. 446
- [ 18 ] Należy w tym miejscu przytoczyć słowa arcybp. D.H.Camary wypowiedziane dla katolickiego periodyku Avvenire: "...Kiedy chrześcijanin w obawie przed niebezpieczeństwem powstrzymuje się od jakiegokolwiek działania, przyczynia się tym samym do utrzymania i popierania niesprawiedliwych sytuacji. I właśnie ten chrześcijanin uprawia politykę. Istnieje również polityka, której sens polega na niedostrzeganiu spraw i problemów. Ach, te historie z horyzontalizmem i wertykalizmem. Wydaje mi się, że najlepszą odpowiedź można znaleźć w krzyżu Chrystusa. Nie ma krzyża bez ramienia wertykalnego i horyzontalnego. Tylko składając je razem można otrzymać krzyż. To prawda, że trzeba dążyć do Boga, ale jeśli ograniczymy się do mówienia: Panie, Panie - to Bóg nas odrzuci. Powinniśmy pojąć także horyzontalną część krzyża, która prowadzi nas do naszych braci, ludzi", [za]: Życie i myśl nr 2-3/1975, s. 276
- [ 19 ] [w]: Życie i myśl, nr 2-3/1975, s./ 256
- [ 20 ] Adhortacja apostolska "Ewangelii nuntiandii" wydana 8.12.1975 r. przez Pawła VI (rok po zakończeniu obrad IV Sesji Synodu Biskupów) jest poświęcona w całości

problemowi ewangelizacji świata i kultury. Ujęcie tego problemu w owym dokumencie odbyło się tylko w jednej kategorii głosów słyszanych na Synodzie (podstawą było wspomniane wystąpienie kard. K.Wojtyły). Na podstawie tekstu adhortacji apostołskiej "Ewangelii nuntiandii", [w]: Chrześcijanin w świecie nr 45/1976.

[ 21 ] Jan Paweł II, Centesimus annus, Wrocław 1991, s. 31

[ 22 ] Jan Paweł II, Ut unumsint, Wrocław 2000, s. 23

[ 23 ] Jan Paweł II, "Dominum et vivificantem" tekst encykliki [w]: Życie katolickie nr 9/1986, s. 38

[ 24 ] D.Yalop, W imieniu Boga, Warszawa 1993, s. 11

[ 25 ] Kongregacja Nauki Wiary, Deklaracja "Dominus Iesus", Wrocław 2000, s. 43

[ 26 ] Jan Paweł II, Nauczanie społeczne, Warszawa 1984, ss. 419-420

[ 27 ] Jan Paweł II, Fides et ratio, Poznań 1998, s. 77

[ 28 ] Tamże, s. 78

[ 29 ] Jan Paweł II, Veritatis splendor, Wrocław 1998, s. 30

[ 30 ] [za]: Z.Zieliński, Papiestwo i papieże dwóch ostatnich wieków, Warszawa 1983, s. 256 ("Definicje Papieża rzymskiego są same z siebie niezmiennie, a nie wypływa to ze zgody Kościoła").

[ 31 ] A. de Mello, Minuta nonsensu, Kraków 1997, notka bibliograficzna na okładce książki.

#### **Radosław S. Czarnecki**

Doktor religioznawstwa. Publikował m.in. w "Przeglądzie Religioznawczym", "Res Humanie", "Dziś", ma na koncie ponad 130 publikacji. Wykształcenie - przyroda/geografia, filozofia/religioznawstwo, studium podyplomowe z etyki i religioznawstwa. Wieloletni członek Polskiego Towarzystwa Religioznawczego. Mieszka we Wrocławiu.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 03-04-2011)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1145) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1145>)

Contents Copyright © 2000-2011 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2011 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.  
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania



wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)